

M E R K U R I U S Z

8/ 2018 (rocz. XIII)

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

Wydarzenia w Polsce – październik, listopad 1918

- 5 października 1918 – Wobec niemożności rozstrzygnięcia wojny na swoją korzyść i rosnącej przewagi koalicji Niemcy i Austro – Węgry wystosowały noty proponujące rozpoczęcie rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów prezydenta Wilsona.
- 7 października 1918 – Rada Regencyjna rozwiązała Radę Stanu i zapowiedziała powołanie nowego rządu, który miał być złożony z „przedstawicieli najszerzych warstw narodu i kierunków politycznych”, a następnie niezwłoczne przygotowanie wyborów do Sejmu. Poinformowała o tym w odezwie „Do Narodu Polskiego”, proklamującej niepodległość na podstawie „jasnej, stanowczej i jednomyślnej woli narodu polskiego”, oraz zasad pokojowych prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 roku.
- 11 października 1918 – Rząd Wielkiej Brytanii uznał Armię Polską we Francji za „sprzymierzoną i współwalczącą”.
- 12 października 1918 – Rada Regencyjna wydała dekret o przejęciu zwierzchnictwa nad Wojskiem Polskim, które – według nowej rotacji – miało zostać zaprzysiężone Radzie „jako tymczasowej zastępczyni przyszłej władzy zwierzchniej Państwa Polskiego”. Polskie organizacje polityczne i społeczne oraz polska prasa zaboru pruskiego wydały deklarację wyrażającą wolę przyłączenia ziem tegoż zaboru do Polski. Na wiecu ludności polskiej Księstwa Cieszyńskiego w Boguminie i Orłowej proklamowano przyłączenie Księstwa do Polski. Rząd włoski uznał Armię Polską we Francji za sojusznicą.
- 14 października 1918 – Wymarsz 1. Dywizji Armii Polskiej we Francji na front w Lotaryngii. Dywizja weszła w skład 10. Korpusu armii francuskiej i zajęła pozycje pod Moyon Montreuil. W czasie swej wizyty w USA Dmowski podjął próbę rozwiązania konfliktu ze środowiskami żydowskimi. Dmowski w swoim właściwym sposobie podsumował rezultaty tych rozmów: Gdy się zbliżał ku końcowi mój pobyt w Stanach Zjednoczonych, wiedziałem w tym punkcie to samo, co wiedział, gdy do Ameryki jechał – mianowicie, że podczas konferencji pokojowej najżarliwszym wrogiem naszej sprawy będziemy mieli Żydów.
- 14 – 16 października 1918 - PPS przeprowadziła w Warszawie i innych miastach Królestwa strajk polityczny przeciw okupantowi niemieckiemu, żądając m. in. zwolnienia Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego z Magdeburga.
- 17 października 1918 – W Poznaniu odbył się tajny zjazd przedstawicielstwa Sokolstwa Wielkopolskiego. Uchwalono powołanie Straży Obywatelskiej, której dozbrajaniem zajęła się POW. Organizacje te odegrały istotną rolę w wyzwoleniu Wielkopolski.

- 18 października 1918 - Tomasz Masaryk, prezes Czechosłowackiej Rady Narodowej w Paryżu, proklamował w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych niepodległość Czechosłowacji.
 - 19 października 1918 – Stronnictwa polskie na Śląsku Cieszyńskim powołały 17-osobową Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego jako tymczasową władzę zwierzchnią.
 - 20 października 1918 – Manifestacja ludności Wilna na rzecz przyłączenia Litwy do Polski została zmasakrowana przez wojsko niemieckie.
 - 27 października 1918 – Na ogólnos Śląskim wiecu w Cieszynie z udziałem ok. 50 000 manifestantów przyjęto żądanie zjednoczenia Śląska z Polską, upoważniając powołaną 19 października Radę Narodową do podjęcia działań w tym kierunku.
 - 28 października 1918 - Czeski Národní výbor ogłosił utworzenie w Pradze oddzielnego i niezawisłego państwa czechosłowackiego.
 - 30 października 1918 – Rada Narodowa w Cieszynie proklamowała przynależność państwową Księstwa Cieszyńskiego do Polski.
 - 31 października – Polacy rozbroili garnizony austriackie m. in. w Krakowie oraz w Cieszynie, gdzie uprzedzili podobną akcję szykowaną przez Czechów i Niemców na 1 listopada. Gen. Hans von Beseler zrezygnował z dowództwa nad armią polską.
 - 1 listopada – Ukraińskie konspiracyjne koła wojskowe, którym – dzięki porozumieniu z władzami austriackimi – udało się zebrać wokół Lwowa jednostki regularne i ochotnicze o składzie narodowym ukraińskim (Strzelcy Siczowi), przystąpili do zbrojnego opanowania Lwowa i okolic. Nieliczne oddziały polskie w POW, a także ochotnicy (w tym młodzież – „orlęta lwowskie”), przystąpiły do obrony. Pierwsze walki skupiły się m. in. wokół szkoły im. Sienkiewicza oraz stacji radiowej. Oddziały ukraińskie zajęły niemal cały obszar Galicji na wschód od Sanu, proklamując na tym terenie władzę rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.
- Rząd Stanów Zjednoczonych uznał Armię Polską we Francji za sojuszniczą.
- 1 / 2 listopada – Na nocnej naradzie w Krakowie, w mieszkaniu Artura Śliwińskiego, działacze niepodległościowej lewicy podjęli decyzję o stworzeniu rządu ogólnokrajowego i wysunięciu go przeciw rządowi Rady Regencyjnej. Za właściwe miejsce jego powołania uznano Lublin z uwagi na spodziewaną likwidację okupacji austro – węgierskiej.
 - 3 listopada – Rząd Świeżyńskiego, po wydaniu orędzia zapowiadającego utworzenie nowego gabinetu z przedstawicieli ugrupowań lewicowych, chłopskich i robotniczych (tekę ministra spraw wojskowych objąć miał po uwolnieniu z więzienia w Magdeburgu Piłsudski), został zdymisjonowany przez Radę Regencyjną. Rada powołała nowy rząd pod kierunkiem Władysława Wróblewskiego.
 - 4 listopada 1918 – Oddziały ukraińskie niespodziewanym atakiem zajęły Przemyśl. Polska samoobrona zdołała utrzymać linię kolejową i dzielnicę Zasanie, co pozwoliło na utrzymanie łączności z Krakowem aż do momentu odsieczy.
- Płk E. Rydz – Śmigły objął dowództwo nad oddziałami polskimi na terenach okupacji austriackiej.
- 5 listopada 1918 – Polska Rada Narodowa i czeski Národní výbor pro Slezsko zawarły układ o podziale Śląska Cieszyńskiego według zasady etnograficznej (powiat bielski i cieszyński do Polski, frydecki do Czech, frysztacki podzielony). Zgromadzenie Narodowe w Jabłonce na Orawie proklamowało przynależność państwową Orawy i Spiszu do Polski.
 - 6 listopada 1918 – W walkach ukraińsko – polskich o Lwów nastąpiło wyraźne rozgraniczenie stref zajętych przez obie strony konfliktu. Polska obrona została podzielona na 6 odcinków.
 - 6 – 7 listopada 1918 – W Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z socjalistą Ignacym Daszyńskim na czele. Rząd grupował przedstawicieli koalicji lewicy niepodległościowej – PPS, PPSD, PSL „Wyzwolenie” oraz mniejszych ugrupowań związanych z Piłsudskim. Z udziału w rządzie zrezygnował w ostatnim momencie Wincenty Witos, lider najsilniejszej partii chłopskiej, PSL „Piast”, co zdecydowanie obniżyło reprezentatywność samowolnego gabinetu. Tekę wojskową objął płk Rydz – Śmigły, występujący jako „zastępca Józefa Piłsudskiego”. Odezwa proklamująca utworzenie rządu wzywała do budowy „Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej”, opartych na radykalnych reformach społecznych.

Republika Polska w połowie listopada 1918



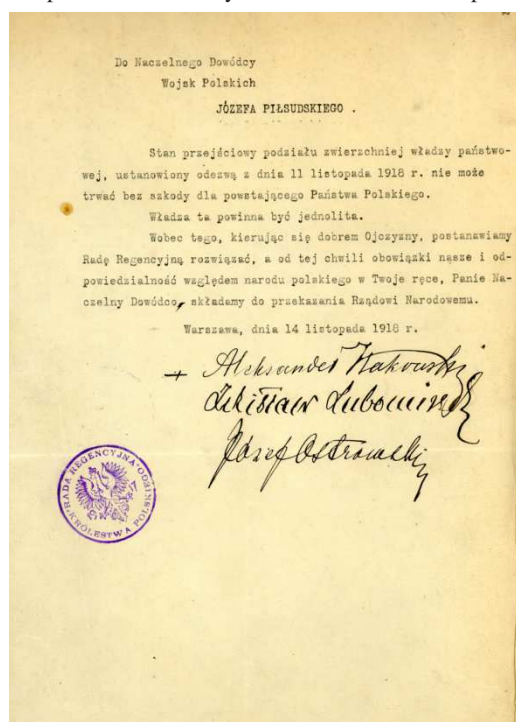
- 8 listopada 1918 – Komitet lubelski SDKPiL opowiedział się przeciw idei niepodległości, reprezentowanej przez rząd Daszyńskiego, i wezwał do tworzenia Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich na wzór Rosji bolszewickiej.

- 9 listopada 1918 – W Warszawie rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Podobna akcja rozpoczęła się również na terenie pozostałej części okupacji niemieckiej Królestwa, a także i w Wielkopolsce.

- 10 listopada 1918 – Do Warszawy przyjechał zwolniony z twierdzy magdeburskiej Józef Piłsudski. Piłsudski został powitany na dworcu przez ks. Zdzisława Lubomirskiego, członka Rady Regencyjnej (której w tym dniu generał-gubernator Beseler przekazał formalnie władzę w Warszawie). Piłsudski udał się natychmiast na naradę polityczną z księciem Lubomirskim (a nie z oczekującym także na

niego na dworcu szefem POW, Adamem Kocem). W wyniku rozmowy z całą Radą Regencyjną zrezygnował z pierwotnego zamiaru wyjazdu do rządu Daszyńskiego do Lublina.

Akt przekazania władzy Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną 14 listopada 1918



W tym samym dniu odsiecz prowadzona z Krakowa przez mjr. Juliana Stachewicza odbiła z rąk ukraińskich Przemyśl.

W znajdującym się pod okupacją niemiecką Wilnie został powołany tajny Związek Wojskowych Polaków (późniejsza „Samoobrona”).

- 11 listopada 1918 – W tym dniu Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad tworzącą się armią polską – „wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednolajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju”. Jednocześnie po porozumieniu z rządem lubelskim i stronnictwami politycznymi Piłsudski przyjął prośbę Rady o utworzenie rządu narodowego.

Powołana przez Wydział Wykonawczy Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Poznaniu Tymczasowa Naczelną Radą Ludową wydała odezwę opowiadającą się za przyłączeniem ziem b. zaboru pruskiego do zjednoczonej Polski. Kwestię ostatecznego ustalenia granicy zachodniej odezwa proponowała pozostawić

kongresowi pokojowemu.

- 12 listopada 1918 – Piłsudski wydał pierwszy rozkaz do Wojska Polskiego. Zaznaczył w nim szkodliwą niejedynolitość wojska i wzywał żołnierzy, by zrobili wysiłek „dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku”.

- 13 listopada 1918 – Francja uznała Komitet Narodowy Polski w Paryżu za rząd *de facto*, stawiając go formalnie w rzędzie uczestników zwycięskiej koalicji.

- 14 listopada 1918 – Rada Regencyjna podjęła decyzję o samorozwiązaniu i wydała dekret, w którym swe obowiązki złożyła w ręce Piłsudskiego. Piłsudski, występując teraz jako faktyczny „Zwierzchnik Państwa” powierzył misję utworzenia rządu Ignacemu Daszyńskiemu. W dekreście

Piłsudskiego w tej sprawie mowa była również o potrzebie jak najszybszego zwołania Sejmu Ustawodawczego jako najwyższej władzy Republiki Polskiej.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec



"Dar Młodzieży" znów opłynie świat - dla uczczenia niepodległości



22. 5. 2018 "Dar Młodzieży" wypłynął z Gdyni w rejs dookoła świata dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

"Dar Młodzieży" to statek symbol, statek-szkola. Tym razem na jego pokład wejdzie 900 żeglarzy. Dla marynarzy to świetna okazja do przeżycia przygody życia, ale także do promocji i rozsławienia naszego kraju za granicą.

- Idea tego rejsu powstała w naszych głowach już kilka lat temu. To było nasze marzenie - mówi profesor Janusz

Zarębski, rektor Akademii Morskiej w Gdyni. - Wiedzieliśmy, że za kilka lat, w 2018 roku, będziemy obchodzić 100-lecie niepodległości Polski. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby doprowadzić do takiego momentu, że będziemy gotowi, aby nasz statek, nasza biała fregata, opuściła port macierzysty w Gdyni i opłynęła kulę ziemską - dodaje.

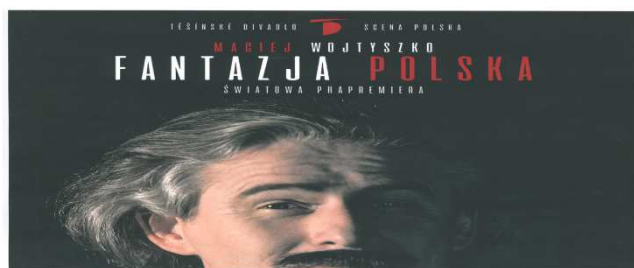
Na pokład, oprócz stałej załogi fregaty, weszli studenci polskich szkół morskich i 400 laureatów specjalnego konkursu.

Zakończenie rejsu zaplanowano w Gdyni 28 marca 2019 r.

STS Dar Młodzieży – trzymasztowy polski żaglowiec szkolny (fregata) typu B-95, Akademii Morskiej w Gdyni, następca „Lwowa” i „Daru Pomorza”.



PRYZWOITY JAK POLITYK – FIKCJA CZY NIE?



Pražská premiéra 12. 10. 2018
12.10.2018 , 18:30, Vršovické divadlo-MANA



„Fantazja polska” w reżyserii Bogdana Kokotka utrzymała komizm sztuki Wojtyszki. Zdecydowanie nie jest to poważne przedstawienie, które w tonie serio odnosi się do historii Polski.

„Głównym tematem tej sztuki jest rola drobnych zdarzeń w wielkich przemianach, przemianach, które mogą być zarówno pozytywne, jak i tragiczne” – przyznaje Maciej Wojtyszko, autor „Fantazji polskiej”, której prapremiera miała miejsce 6 października na Scenie Polskiej Teatru Cieszyńskiego. To spektakl, który jest ze wszech miar warty obejrzenia.

Kobiety w Polsce uzyskały prawa wyborcze w 1918 roku, a we wszystkich stanach USA doszło do tego dwa lata później – 1920. Dlaczego od wzmianki o kobietach zaczynam recenzję przedstawienia opowiadającego o mężczyźnie, a właściwie o dwóch mężczyznach? Bo wygląda na to, że działania mężczyzn, które przeszły do historii, są właściwie osiągnięciem kobiet. Sam autor „Fantazji polskiej” Maciej Wojtyszko zdaje się to sugerować w swojej sztuce, a w wywiadzie poprzedzającym prapremierę na Scenie Polskiej mówi: „Splot okoliczności, które przyniosły Polsce niepodległość, ma wiele nici i węzłów. Jak to splot. Myślę, że w tym splocie obie panie mogły mieć swój znaczący udział”. O których kobietach konkretnie mowa? O Edith Wilson, żonie prezydenta USA, Woodrowa Wilsona i Helenie Paderewskiej, małżonce Ignacego Paderewskiego – muzyka i polityka walczącego

o niepodległość Polski, a następnie spoiwa próbującego połączyć dwie skonfliktowane frakcje polityczne w naszym kraju po 1918 roku.

Oczywiście, nie mamy stuprocentowej pewności, że te dwie kobiety mogły mieć wpływ na wydarzenia, które przeszły do historii. Oczywiście, „Fantazja polska” Wojtyłki ma charakter fikcji politycznej. Jednak pociągające i podniecające zarazem jest wyobrażenie sobie sytuacji, że kobiety w przededniu uzyskania praw wyborczych już nieoficjalnie stały za sterami jednej z największych machin politycznych XX wieku.

Maciej Wojtyłko opowiedział nam tę historię kunsztownie, a zarazem uroczo, z dozą nieodpartego poczucia humoru. Jak stwierdza autor „Fantazji polskiej”: „głównym tematem tej sztuki jest rola drobnych zdarzeń w wielkich przemianach, przemianach, które mogą być zarówno pozytywne, jak i tragiczne”. Przypominając sobie jednak dyplomatyczne działania Paderewskiego, a także czytając ten dramat, przychodzi mi jeszcze do głowy refleksja, że „Fantazja polska” opowiada o charyzmatycznym autorytecie w polityce, osobie, która wierzy, że „można być przyzwoitym człowiekiem i zajmować się polityką”. Jakże brakuje nam we współczesnej Polsce takiego Paderewskiego...

I w sumie w tym właśnie duchu melancholijnego wspomnienia osoby i osób, które przeszły do historii XX wieku, została utrzymana inscenizacja Sceny Polskiej. „Fantazja polska” w reżyserii Bogdana Kokotka utrzymała komizm sztuki Wojtyłki. Zdecydowanie nie jest to poważne przedstawienie, które w tonie serio odnosi się do historii Polski. Niech widzowie, których przerażają terminy „polityczne przedstawienie” lub „przedstawienie historyczne”, odstawią na bok niepokój i udadzą się do Teatru Cieszyńskiego. „Fantazja polska” w interpretacji Sceny Polskiej to rzecz przystępna, komediowa, dynamiczna, ale jednocześnie pobudzająca do refleksji, na pewno nie płytka. Podczas prapremiery widownia reagowała śmiechem, ale i wymownym, skupionym milczeniem czy gorącymi brawami potwierdzającymi trafność diagnoz czy tez stawianych przez autora sztuki. Kto chciał, ten znalazł też odniesienia do współczesności.

WG Głosu

Wystąpili:

Anna Paprzyca – Helena Paderewska
Mariusz Osmelak – Ignacy Paderewski
Małgorzata Pikus – Marcelina Sembrich-Kochanska
Lidia Chrzanowna – Edith Bolling Galt Wilson
Rafał Walentowicz – Thomas Woodrow Wilson
Grzegorz Widera – Marcel Piou
Anna Bangoura – Mary Lee

Dygresja redaktora:

Maciej Wojtyłko (ur. 16 kwietnia 1946 w Warszawie) – polski reżyser teatralny, filmowy i telewizyjny, pisarz, autor sztuk, komiksów i filmów animowanych; w sezonie 1990/1991 dyrektor artystyczny Teatru Powszechnego w Warszawie, a od 2018 Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi. Filmografia, odznaczenia – wiz Wikipedia.

Przez cały respekt do twórczości, na pewno zasłużonych odznaczeń, wychodziłem z teatru MANA w przerwie przedstawienia w stanie silnej bulwersacji. Na scenie widziałem faceta (Ignacy Paderewski) jako faceta, który przez przypadek potrafi kłaść palce na klawisze fortepianu, przez przypadek zna się z najwyższymi przedstawicielami polityki najmocniejszego państwa świata i w przerwach dyskusji kuchennych przygotowuje memorandum do przedstawicieli wyżej wymienionych. Jazgliwe towarzyszyki całego tego zamieszania dopełniają obrazu. Przypominały mi się bardzo krytyczne i gorzkie dramaty Wyspiańskiego, które starały się pokazać polski charakter inaczej niż w brawurowych kolorach – ale to nie były farsy czy wręcz karykatury.

Jeszcze jedna rzecz mnie poruszyła. Scena Polska Teatru Cieszyńskiego stara się utrzymywać ducha polskości na Zaolziu, który asymilacyjnie niknie. Czy tamci Polacy, często wahający się, po obejrzeniu tego przedstawienia powiedzą sobie „jacy to wspaniali przedstawiciele wydrapali tę wolną Polskę”?

Oczywiście jest to moje spojrzenie, może moje niezrozumienie. Ale jeszcze jedno – czy ci co znają środowisko czeskie potrafią sobie wyobrazić, że podobna sztuka mogła by tu powstać o T. G. M?

Władysław Adamiec



Festival pěveckých sborů národnostních menšin Praha 2018 - III. ročník



Festiwal odbył się w Domu dzieci i młodzieży, ul. Slezska 21 w niedzielę 21.10.2018.

Uczestnikami festiwalu byli:

- gościnnie Corso Piccolo dziecięcy chór, występujący w muzikalach i teatrach
- Lyra, bułgarski dziecięcy chór działający przy szkole podstawowej i średniej Dr.Petra Berona w Pradze
- Hudební Klub Son Ca, grupa taneczno-muzyczna wietnamskiej mniejszości
- Spevokol, mieszany chór słoweńskiej mniejszości, należący do słoweńskiego chóru Ewangelickiego kościoła augsburskiego wyznania w ČR

- A to my, nasz chór działający przy KP w Pradze
- A Prima Vista, mieszany chór rosyjskiej mniejszości
- Mišpacha, mieszany chór społeczności żydowskiej w Pradze
- Duo Marolja, śpiewający duet ukraińskiej mniejszości
- Hlasy Bulharska, mieszany chór bułgarskiej mniejszości

Chóry miały do dyspozycji 15 minut na przedstawienie swojego programu. Muzyczny program był bardzo różnorodny. Śpiewano pieśni religijne, ludowe, zabrzmiały też i znane popowe.

Nasz chór przedstawił różnorodny program, zaczynając wiązanką muzyczną: kurdeszem; tancuj,tancuj; sag dunoko til; w mojem ogródecku, kończąc kołysanką śpij kochanie.

Moje skromne zdanie - nasz występ podobał się. Słowacka grupa nam po występie gratulowała udanego śpiewania.

Na zakończenie każdy z uczestników dostał pierniczek zdobiony kluczem wiolinowym, plaketkę - symbol festiwalu a chór całościowo duży piernik i dyplom.

Po zakończeniu festiwalu przesunęliśmy się do DNM na mały raucik.

Szkoda tylko, że na tej udanej akcji były tylko chyba 3 - 4 osoby z Klubu. Jeszcze, że widownię dopełnili znajomi naszych chórzystek.

Zainteresowanie organizowanymi akcjami jest znikome. Co by trzeba było przygotować, ażeby przyciągnąć Klubowiczów "masowo"?

Halina Irena Bukowska



W drodze do wód



W XIX wieku stają się modne wyjazdy do „wód”, „zdrojów” i wszelkiego rodzaju „badów”. Bogaci jeżdżą do Karlsbadu, Biarritz, Nicei i Abacji, mniej zamożni zadawalają się skromniejszymi źródłami, których na ziemiach polskich (szczególnie w Galicji) nie brak. Kuracjuszy zaprasza Krynica, Rymanów, Rabka, Szczawnica, Ciepłocinek, Nałęczów.

We wszystkich kurortach czas mija podobnie. Picie leczniczych źródeł podczas spaceru, posiłki

przy wspólnym stole, gdzie nawiązywały się znajomości. Promenada na deptaku, koncert w muszli, w której orkiestra zdrojowa gra przeboje z modnych operetek. Wieczorem „reuniony” w Kurhausie. I tak przez 6 – 8 tygodnie.

„Moc kuracjuszy zjechała do Franzensbadu [obecnie Franciszkańskie Łaźnie w Czechach] toteż wszystkie hotele i pensjonaty były przepełnione, zaś przy źródłach tłok niesamowity – tak wspominał swój wyjazd do wód na początku XX wieku – Antoni Kieniewicz. Na przechadzkach w parku można było spotkać rodziny z kubkami. W niedzielę z pobliskiego Eger zjeżdżało do Franzensbadu moc wojskowych, szykownych oficerów austriackich. Starali się zawrzeć znajomości z młodymi paniami. W parku wówczas przygrywała orkiestra wojskowa, wieczorem odbywały się tańce w kasynie. (...)

Pewnego dnia pojechaliśmy do położonego za Marienbadem Karlsbadu [obecnie : Karlový Vary] Kurort bardzo szykowny z elegancką publicznością, nawiedzany rok rocznie przez koronowane głowy. Wspaniałe hotele, przepiękne magazyny, przeważnie filie różnych pierwszorzędných firm wiedeńskich. Kuracjusze w przeważającym procencie ród męski, i to starsi panowie, robiący wrażenie wielkich smakoszy, którym zalecona została dieta i kilkutygodniowa prawie głódówka popijali wytryskującą wysoko fontannę Szprudel w stanie wrzającym”¹

Ale zanim kuracjusz zasmakował kąpiele błotne i wody lecznicze musiał zająć się przygotowaniem do wyjazdu, a przede wszystkim ustaleniem celu i terminu wyprawy.

Drukowano już wtedy przewodniki. Najpopularniejsze były serie: niemieckie *Baedekery* i francuskie *Les Guides Bleus*. Kolejnym udogodnieniem stały się biura podróży, wśród nich najstynniejsze – Thomasa Cooka, powstałe w 1841 r.

Natomiast na ziemiach polskich do początku XX w. ukazało się drukiem niewiele przewodników. Dopiero w 1903 r. wydano nakładem Eugeniusza Starczewskiego w Warszawie *Podróżnik polski. Przewodnik po Europie.*, który zawierał opis prawie całej Europy wraz z planami większych miast.

Na wybór miejscowości kuracyjnej główny wpływ mieli lekarze, sąsiedzi czy znajomi. Zdarzało się, że w jednym kurorcie spotykali się mieszkańcy tego samego powiatu.

Od lat pięćdziesiątych XIX wieku podróże stały się mniej uciążliwe – pojawiła się przecież kolej. Dojazd do uzdrowisk szwajcarskich, włoskich, austro-węgierskich prowadził przez Kraków i Wiedeń. A na początku XX w. w sezonie zimowym można było już bezpośrednio dojechać z Warszawy do Cannes. Trzeba było jednak przekroczyć granicę Cesarstwa Rosyjskiego i Austriacko-Węgierskiego i poddać się drobiazgowej kontroli ze strony rosyjskiej.

Do polskich uzdrowisk w Galicji dojazd także nie był łatwy. Aby pod koniec XIX wieku dostać się do Krynicy należało jechać pociągiem na Lwów do Tarnowa, a następnie w Tarnowie przesiąść się na pociąg do Leluchowa, którym dojeżdżało się tylko do Muszyny. Dalej do Krynicy dorożką. Pociąg do Krynicy zaczął kursować dopiero w 1911 r. Cała podróż z Krakowa do Krynicy trwała ponad 9 godzin.

Dojazd do Szczawnicy czy Zakopanego był jeszcze gorszy. Do Zakopanego pociągi zaczęły kursować dopiero w 1899 r., a do Szczawnicy nie kursują do dzisiaj.

Sama podróż koleją też nie była przyjemna. Nie znano wtedy jeszcze wagonów restauracyjnych, cały prowiant trzeba było brać ze sobą lub żywić się w bufetach dworcowych, co powodowało dłuższe postoje na stacjach. Wagony restauracyjne zaczęły funkcjonować na dłuższych trasach dopiero pod koniec XIX wieku.

Ówczesne pociągi składały się z lokomotywy, węglarki, z której palacz brał w czasie jazdy łopatą węgiel pod palenisko w lokomotywie, wagonu pocztowego wreszcie wagonów osobowych klasy pierwszej, drugiej i trzeciej. Wagon klasy I miał przedziały, zwane jeszcze wówczas coupé, i mógł być zajęty przez całą rodzinę. Wagon klasy II nie zapewniał już takiej izolacji, ale i tutaj przedziały były wyściełane, przeznaczone najwyżej dla sześciu pasażerów. Wagony klasy III nie dzieliły się na przedziały, siedziało się tutaj na twardych ławkach. Drzwi znajdowały się po bokach każdego przedziału. Z peronu wchodziło się najpierw na stopień, biegnący wzdłuż całego wagonu, by uchwycić za klamkę i dostać się do wnętrza. Konduktor obsługujący pociąg przechodził z wagonu do wagonu po tym stopniu – jakby ławie z zewnątrz.

W środku wagonu przy każdym oknie wisiał parciany pas, za pomocą którego można było opuścić szybę i przewietrzyć wnętrze. Trzeba było tylko uważać, aby kłęby dymu lub co gorsza iskry z

¹ A. Kieniewicz, *Nad Prypiecią dawno temu. Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości*. Wrocław 1989, s. 274, 276

lokomotywy nie wpadły do przedziału. Oświetlenie wagonu dawała lampa gazowa umieszczona pod sufitem. Nie było łatwo. Pół biedy, kiedy na czas podróży było miłe towarzystwo!

Na koniec przystępowano do przygotowań ubioru stosownego do podróży, ekwipunku potrzebnego na czas przebywania w pociągu oraz garderoby niezbędnej do pobytu w kurorcie. W „Przewodniku Zakochanych” z 1903 r. radzono: „ubiór podróżny (do wagonu) powinien zalecać się wygodą w połączeniu z elegancją. „Dla panów najstosowniejszy był wolny krój marynarki, pół-jasny w kratkę, do tego koszula kolorowa niekrochmalona z wykładanym męskim kołnierzykiem bez gorsu i mankietów. Czapeczka podróżna miękka, z tego samego materiału co ubiór.”² Panie zaś najczęściej nosiły trencze i kostiumy angielskie, na głowę zakładały małe toczki lub berety. Rezygnowano z kapeluszy strojnych w kwiaty, pióra, ptaki gdyż w trakcie podróży mogłyby ulec zniszczeniu. W przedziale kolejowym dama przeważnie nie zdejmowała kapelusza (wiadomo już skąd te migreny). Bardzo praktyczna była woalka jako ochrona przed wiatrem, słońcem, kurzem. Suknie podróżne były z reguły krótsze niż normalne, albo stosowano różnego rodzaju podpięcia. Sposobów na podpinanie sukien było wiele. Na rycinach z XIX wieku napotykamy różnego rodzaju tasiemki do podwiązywania, patki czy guziki. Na ubrania wybierano materiały gwarantujące komfort w podróży, np. tkaniny nieprzemakalne (ang. waterproof), w kolorach zgaszonej zieleni lub innych naturalnych. Przez cały XIX wiek w ubiorach podróżnych wyjątkowo chętnie stosowano tkaniny w kratę. Ich wielkim wielbicielem był książę Walii, późniejszy król Edward VII. To jemu dżentelmeni zawdzięczają wełnę w dyskretną kratę zwaną Prince de Galles (książę Walii).³ W ogóle jako wzór do naśladowania w podróży stawiano Anglików i wiele tkanin, akcesoriów podróżnych czy części ubioru nosiło nazwy zaczerpnięte z języka angielskiego

Bagaż podróżny miał określoną pojemność i trzeba było ograniczyć się do zaledwie paru rzeczy, a mimo to pozostać modnym.

Pół biedy z bagażem męskim. Ale też należało zabrać ubranie wizytowe i sportowe, czyli kraciastą marynarkę, pumpy, pończochy i sznurowane półbuty. Sprawa komplikowała się z bagażem kobiecym. W owym czasie toaleta damska była strojna i różnorodna. Oprócz kostiumów i sukien na różne okazje, bielizny, obuwia, kapeluszy i parasolek należało zabrać stroje sportowe: do tenisa, jazdy na rowerze, wypraw w góry. Ten ostatni nie był szczególnie dobrze przystosowany do dalekich marsztrut. W latach 90-tych XIX wieku bardzo wygodnym rozwiązaniem na wyprawy górskie były krótkie, pod kolanami związane kalessony i spódnice spinane na bokach lub podnoszone na patkach. Na głowie turystki miały kapelusze w fasonie myśliwskim. Specyfiką mody górskiej w Zakopanem było używanie górskich serdaków i ciupag zamiast wysokich laszek alpejskich.

Damy udające się do kurortów nadmorskich musiały zadbać o wybór kostiumu kąpielowego. Z biegiem lat stawały się one coraz krótsze. Szyto je z tkanin bawełnianych, ozdabiano motywami marynarskimi.

Pełny wykaz ubiorów, które należało zabrać ze sobą na wyjazd zawarty jest w artykule Lucyny Ćwierczakiewiczowej z 1888 roku: „Trzy kostiumy, z których jeden powinien być strojnieszy na koncert, zebranie wieczorne lub tym podobne – czwarty – podróżny, który służy później na flagi lub dalsze wycieczki. Dwa z tych czterech powinny być zupełnie nowe, a wszystkie bardzo mało używane. Okrycie jedno cieplejsze, dwa lżejsze, z których jedno strojne, nowe, drugie, na flagę i do podróży może być dawniejsze”⁴

Ważne były kapelusze. Do kurortów „Bluszcz” polecał słomiane, często wiązane pod brodą, np. w 1888 r. chętnie noszono kapelusze „Jokohama” z sitowia amerykańskiego. Buty odpowiednie na spacer, to „... trzewiki angielskie, to jest sznurowane na kilka dziurek, jak obuwie wiejskich kobiet (...) z rozmaitej skóry”⁵.

Pakując się nie można było zapomnieć o przyborach toaletowych. A do tego dochodziły jeszcze dla wybierających się do galicyjskich kurortów pościel czy garnki.

² M.A. Zawadzki, *Przewodnik zakochanych, czyli jak zdobyć szczęście w miłości i powodzenie u kobiet*. Wydawnictwo Iskry, 2007, s. 120

³ Ten rodzaj wełny obecnie znów jest bardzo modny.

⁴ *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Ziemiaństwo w podróży*. Materiały IV sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłowie w dniach 8-10 października 2008 roku. Lublin 2010, t. I, s.322

⁵ Tamże, s. 324

Sama czynność pakowania wymagała niemałej zręczności oraz posiadania stosownych kufrów. W drugiej połowie XIX wieku produkowano je w wielu rozmiarach i typach. Były specjalne kufry na kapelusze, buty (z przegródkami, prawidłami, pokrowcami, pastami), z futerałami na broń i składaną wannę gumową(sic!). W produkcji kufrów specjalizowało się wiele firm. Najślynniejsza z nich, istniejąca do dzisiaj to firma „LouisVuitton”. Wynalazkiem był kufer w formie szafy, który dotarł do Europy z Ameryki. W hotelach, szczególnie włoskich i szwajcarskich istniał zwyczaj naklejania na bagażach odjeżdżających gości nalepek reklamowych, np. z widokami danej miejscowości.

Dla ówczesnych podróżnych nie istniał problem dźwigania bagażu. Kuframi zajmowała się służba, tragarze, personel hotelu. Jechały one w wagonie pocztowym. Zgubienie kufra zdarzało się bardzo rzadko.

Oprócz kufrów używano też walizek ze skóry, fibry lub ceraty oraz neseserów. W końcu XIX wieku nesesery miały kształt sakwojaża i pakowano do niego niezbędne rzeczy na czas podróży, a więc: flakony, mydelniczki, lusterka, przybory do manicure, grzebyki, przybory do zapinania butów, wreszcie koszulę nocną, pantofle i peniuar. Panowie ograniczali się tylko do przyborów toaletowych i nieodzownego pledu w szkocką kratę.

Po uporaniu się z bagażami, biletami, po licznych pożegnaniach podróżni mogli usadowić się w przedziale i czekać na gwizdek zawiadowcy stacji. Wreszcie pociąg ruszał w drogę.

Izabella Gass



Nowy zarząd Klubu Polskiego w Pradze

Na Walnym Zgromadzeniu w dniu 27 września 2018 roku członkowie Klubu Polskiego wybrali nowy zarząd. W skład zarządu weszli (w kolejności alfabetycznej):

Barta Jan, Dariusz Błaszczyk, Michał Chrzastowski, Bogumił Kučera, Andrzej Magala, Małgorzata Nováková, Krystyna Olaszek-Kotýnek

Zgodnie z obowiązującym od roku statutem Klubu Polskiego na prezesa i 2 wiceprezesów zostają wybrane osoby, które otrzymały kolejno największą ilość głosów. Wybrana w ten sposób prezesem Krystyna Olaszek-Kotýnek zwróciła się do obecnych na Zgromadzeniu członków z prośbą o akceptację jej rezygnacji z tego stanowiska i o mianowanie prezesem drugiego, co do ilości otrzymanych głosów – Michała Chrzastowskiego. Wymieniony już w poprzedniej kadencji był prezesem i wykazał się energią i przyczynił się do realizacji nowych pomysłów dotyczących działalności Klubu. Krystyna Olaszek – Kotýnek nadal chce pracować w zarządzie na stanowisku wiceprezesa, zajmując się podobnie jak w poprzednich kadencjach głównie sprawami organizacyjnymi, prowadzeniem kroniki oraz aktywnym udziałem w organizowaniu życia kulturalnego Klubu.

W związku z powyższym na prezesa Klubu w nowej kadencji został wybrany Michał Chrzastowski, na wiceprezesów – Krystyna Olaszek-Kotýnek oraz Andrzej Magala.

Księgowością w dalszym ciągu będzie się zajmować Halina Bukovská, która jednak z braku czasu zrezygnowała z członkostwa w zarządzie.

W skład nowej komisji rewizyjnych weszli:

Kazimierz Towarnicki, Bibiana Szulc-Ach, Elżbieta Grosseová

Podziękowanie dla ustępujących członków zarządu

Zgodnie z wypowiedziami obecnych na Walnym Zgromadzeniu członków Klubu Polskiego pragnę w ich imieniu, imieniu nowego zarządu oraz własnym podziękować wszystkich ustępującym członkom poprzedniego zarządu za wieloletnią, pełną poświęcenia pracę dla dobra Klubu. Dzięki każdemu z nich - Bibianie, Halince, Teresce, Elżbiecie, Władkowi i Kaziowi oraz ich pomysłom nasze spotkania klubowe były udane. Szczególne podziękowania należą się wieloletniemu prezesowi Klubu Władysławowi Adamcowi, który przez wiele lat sumiennie i z dużym zaangażowaniem, często z uszczerbkiem dla własnej pracy zawodowej, zajmował się Klubem. Dziękujemy Mu również za redakcję Merkuriusza - bez przeglądania kolejnych numerów już sobie nie wyobrażamy naszych spotkań. Dzięki, Władku i mamy nadzieję, że w dalszym ciągu będziesz kierował Merkuriuszem!

Krystyna Olaszek-Kotýnek



MERKURIUSZ

SPORTOWY



Freestyle'owa społeczność na całym świecie mówi o sukcesie polskiej kajakowej pary, do której przylgnął przydomek "Golden Couple". Obydwoje wygrali w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w najbardziej prestiżowych konkurencjach freestyle'u kajakowego kobiet i mężczyzn. 15 września dołączyli do swych osiągnięć kolejne medale: Tomek wywalczył złoto w K1 i brąz w kajakcrossie, Zosia dwa złota w K1 i kajakcrossie na Salt Kayak Festival w Katalonii.

- W tym roku tak się złożyło, że przyszła eksplozja formy wtedy, kiedy powinna przyjść. W Pucharze Świata oboje zdobyliśmy puchar. To była najważniejsza impreza w tym roku – wspomina Tomek Czaplicki.

Tomek Czaplicki i Zosia Tuła planują pływać jak najdłużej. Jednak szkolą też swoich następców. I jeśli ktoś przypuszcza, że żyją jedynie kajakami, to nic bardziej mylnego. Ważne miejsca w ich życiorysach zajmują ASP, longboardy czy ratownictwo górskie w Karkonoszach.



"Jest radość i jest niedosyt" - napisała na Facebooku Małgorzata Jasińska. Polka odniosła największy sukces w karierze, zajmując piąte miejsce w kolarskich mistrzostwach świata w Innsbrucku. Jasińska trochę żałowała, że nie zdobyła medalu. Trzy pierwsze zawodniczki – Holenderka Anna van der Breggen, Australijka Amanda Spratt i Włoszka Tatiana Guderzo – finiszowały pojedynczo w dużych odstępach czasowych i ze sporą przewagą nad następnymi. Polka walczyła o czwarte miejsce ze Szwedką Emilią Fahlin, ale nie dała rady jej wyprzedzić. - Z jednej strony

jestem bardzo zadowolona, z drugiej trochę przykro, że zabrakło medalu. Można gdybać, czy nie za szybko zaplanowałam tę ucieczkę, ale tak mi serce podpowiadało. Być może za dużo pracowałam na samym początku ucieczki, być może oszczędzając siły mogłabym utrzymać koło uciekającej van der Breggen – zastanawiała się.

Wyniki wyścigu kobiet (156,2 km): 1. Anna van der Breggen (Holandia) – 4:11.04 2. Amanda Spratt (Australia) strata 3.42 3. Tatiana Guderzo (Włochy) 5.26 4. Emilia Pahlin (Szwecja) 6.13 5. Małgorzata Jasińska (Polska) ten sam czas 6. Karol-Ann Canuel (Kanada) 6.17 7. Annemiek van Vleuten (Holandia) 7.05 8. Amy Pieters (Holandia) ten sam czas 9. Lucinda Brand (Holandia) 7.17 10. Ruth Winder (USA) ... 12. Katarzyna Niewiadoma (Polska) ten sam czas 68. Anna Plichta (Polska) 16.05 Katarzyna Wilkos (Polska) nie ukończyła Marta Lach (Polska) nie ukończyła Aurela Nerlo (Polska) nie ukończyła

30. 9. 2018

Żużel - Tai Woffinden wywalczył mistrzostwo świata w jeździe na żużlu. Brytyjczyk triumfował w turnieju Grand Prix w Toruniu, ostatnich zawodach cyklu, ale tytuł zapewnił sobie już po półfinale. Srebrny medal zdobył Bartosz Zmarzlik, a brązowy Szwed Fredrik Lindgren.



Klasyfikacja końcowa SGP 2018:

1. Tai Woffinden (W. Brytania) 139 pkt.
2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 129 pkt.
3. Fredrik Lingren (Szwecja) 109 pkt.
4. Maciej Janowski (Polska) 104 pkt.
5. Greg Hancock (USA) 102 pkt.
9. Patryk Dudek (Polska) 84 pkt.
14. Przemysław Pawlicki (Polska) 36 pkt.



"Byli jak pięść. Zdmuchnęli wszystkich"



Reprezentanci Polski, siatkarscy mistrzowie świata, wrócili z medalami na szyi do kraju. Trener Vital Heynen swoje złoto przekazał prezesowi związku Jackowi Kasprzykowi. - Obiecałem medal. Oto on - powiedział, zaskakując wszystkich na konferencji prasowej.

- Ta drużyna rozpędzała się z meczu na mecz. Znowu mamy siatkówkę na pierwszych stronach gazet - cieszyli się w "Faktach po Faktach" z sukcesu młodszych kolegów byli reprezentanci kraju Paweł Papke i Krzysztof Ignaczak. Polscy siatkarze drugi raz z rzędu zostali mistrzami świata, w poniedziałek z okazałym pucharem wylądowali w Warszawie. "Obiecałem medal. Oto on". Trener zaskoczył, oddał złoto prezesowi Reprezentanci... czytaj dalej » Było złoto w 2014, jest mistrzostwo świata także w 2018 roku. Choć ten ostatni tytuł nie był taki oczywisty. Polacy przegrali dwa mecze, omal nie wrócili do kraju przed czasem. Tymczasem oni się podnieśli. Ograli Amerykanów, a na koniec dołożyli Brazylijczykom. - Nikt, żaden fachowiec nie obstawiał takiego wyniku. Najwięksi optymiści mówili o trzecim miejscu - przyznał Papke, były siatkarz, parę lat temu prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, dziś członek zarządu związku. Umiarkowanym optymistą był również drugi

z gości "Faktów po Faktach". - Liczyliśmy, że najlepsza szóstka to będzie bardzo dobry wynik - mówił o oczekiwaniach sprzed turnieju Ignaczak. Były libero reprezentacji, mistrz świata z 2014 roku, żartował, że spodziewał się, iż posiedzi sobie dłużej w fotelu mistrza, ale młodszy koledzy go zdetronizowali. - Zespół budował się z minuty na minutę. Grali z meczu na mecz coraz lepiej - ocenił "Igła". Dotarł do nich Nikt nie ma wątpliwości, że złota by nie było bez trenera. A przecież Vital Heynen z kadrą pracuje nieco ponad pół roku. - On do nich dotarł, uwierzył w nich. Każdy u niego miał czystą kartę, każdy mógł się zaprezentować. W naszym środowisku zaczęliśmy powołać powątpiewać w niektórych zawodników. Także w Bartka Kurka. Wszyscy się zastanawialiśmy, czy Bartek może wskoczyć na wysoki poziom. Okazało się, że może - oddawał selekcjonerowi Papke. On był w grupie osób, które decydowały o zatrudnieniu Belga na stanowisku selekcjonera. Heynen przekonał do siebie zawodników komplementował również Ignaczak. - Vital kładzie duży nacisk na stronę mentalną treningu. Chciał dogłębnie poznać chłopaków. Chciał wiedzieć, w jakich momentach może na nich krzyknąć. Chyba zjednął sobie chłopaków - ocenił. Dla niego Heynen stał się dla polskich siatkarzy kimś w rodzaju ojca. - Przeczytałem kiedyś taki cytat: dobry trener to taki, który może pokazać zawodnikom nie jacy są, a kim mogą się stać - przyznał Ignaczak. To zdanie, w jego opinii, pasuje do trenera jak ulał.

Źródło: PAP/Maciej Kulczyński



Z A P R A S Z A M Y

**Następne spotkanie Klubu Polskiego w Pradze odbędzie się 29 listopada 2018 w DMN,
Vocelova 3, Praga 2.
Może będzie koncert?**



**Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Św. Jadwigi w Pradze
zaprasza**

WSZYSTKICH CZŁONKÓW KLUBU POLSKIEGO W PRADZE

na uroczystość z okazji

**100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości,
która odbędzie się w sobotę 10 listopada 2018 r.
w Ambasadzie RP w Pradze.**

Początek uroczystości o godz. 12.00.

W programie:

11.00 – próba

12.00 – Powitanie;

12.10 - Wystąpienie Klubu Polskiego w Pradze;

12.30 – Spektakl pt. „Wehikułem czasu do Niepodległej”

Śpiewanie piosenek o Polsce

Ogłoszenie wyników konkursów i rozdanie nagród.

Poczęstunek;

14.00 – Zakończenie.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Adres: ul. Valdštejnská 8 118 01 Praga, Czechy



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 13/2018
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią
i Polakami za granicą

Redakcja i skład: Władysław Adamiec